

## Wpisy *obductio verberum* i *obductio vulnerum* w księgach miejskiego sądu ławniczego w Świeciu z XVII-XVIII wieku

Leżące na południowym skraju staropolskiego województwa pomorskiego Świecie było w okresie nowożytnym miastem królewskim, ważnym ośrodkiem administracyjnym. Lokowane w 1338 r. na prawie chełmińskim posiadało samorząd miejski na czele z Radą i Ławą. W okresie nowożytnym było Świecie siedzibą starostwa i dekanatu. Na świeckim zamku zbierały się sądy ziemskie powiatowe, które przede wszystkim rozpatrywały sprawy cywilne szlachty. A ponieważ sądy ziemskie odbywały się na zmianę w Świeciu, Tucholi i Chojnicach co pół roku, zatem w każdym z tych ośrodków raz na półtora roku. Ponadto w Świeciu organizowano przedsejmikowe zjazdy szlachty.

Miasto, mimo regresu wywołanego wojnami i spadkiem koniunktury gospodarczej, w początku XVII w. pozostawało nadal ważnym ośrodkiem życia miejskiego. W dobie regresu w handlu wiślanym o jego znaczeniu coraz bardziej decydowało rozległe uposażenie, skrzętnie powiększane przez kolejne dziesięciolecia. W dobie pierwszego rozbioru uposażenie miasta było określane na około 1430 ha, a obejmowało m.in. Sulnówko, kępy wiślane i okoliczne łąki. Działywały w Świeciu cechy browarników, piekarzy, szewców, krawców, kuśnierzy, kowali, płócienników, ślusarzy. Co tydzień odbywały się targi i prawdopodobnie jeden jarmark. Miasto miało karczmy we wsiach: Przechowo, Wiąg, Polskie i Niemieckie Stwolno, Bratwin, Różanowo, Przysiersk, Sulnówko<sup>1</sup>.

Ustrój miasta w okresie nowożytnym ewoluował zgodnie z tendencjami dotyczącymi innych ośrodków. Wykształcił się w tym czasie Trzeci Ordynek, który stanowiło dziesięciu przedstawicieli ogółu mieszkańców miasta, zwanych *decemvirami*. W skład ławy miejskiej wchodziło zazwyczaj sześciu ławników, co jest raczej wyrazem spadkowej tendencji demograficznej tego ośrodka. W 1772 r. doliczono się 159 domostw, a liczbę mieszkańców szacuje się na nieco ponad tysiąc<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Cackowski, M. Grzegorz, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)*, [w:] *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, pod red. K. Jasińskiego, t. 1, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, s. 234, 237, 240.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 209 i n., 230, 233.

W zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie, w zespole *Varia* zachowały się cztery księgi sądu ławniczego świeckiego z lat 1668-1673, 1684-1691, 1749-1752, 1768-1772. Zespół ten liczy łącznie około 2800 stron. Jest on, mimo swego fragmentarycznego stanu zachowania, bardzo ważnym, acz mało wykorzystanym źródłem do dziejów miasta i okolicy. Wśród licznych wpisów, w księgach sądu ławniczego świeckiego odnaleźć można 44 wpisy obdukcji dotyczące pobicia, poranienia i stwierdzenia przyczyny zgonu. Większość obdukcji spisywana była w sądzie, a w protokole dopisywano, że „protestant” stawiał się osobiście. W sytuacji, gdy poraniony nie był w stanie osobiście stawić się przed ławnikami, obdukcji dokonywano w domu poszkodowanego lub ewentualnie na podstawie zeznań świadków. 16 listopada 1671 r. Justyna z Zembowskich Kosowa, *primo voto* Niewieścińska zeznawała na temat poranienia swego syna: „Głowa i twarz wszystka zcierzniała i barzo spuchła od rany ciętej nad czołem głowy w lewą stronę z której kości curulik wyjmował i do mózgu przeciętą bydź podawał. *Item* u lewej ręki dwa członki ucięte u wielkiego palca i z paznokciem, od drugiego palca przy wielkim palcu brzusec odcięty i sztuka kości odpadła, *item* trzeciego palca we sredniego połowę z brzuśczeniem ucięto, u czwartego palca przecięty paznokieć do połowice palca”<sup>3</sup>. W przypadku Antoniego Krokosika ze wsi Czarze, leżącej po drugiej stronie Wisły, obdukcję spisano w domu chirurga miejskiego Krzysztofa Rogali 26 czerwca 1688 r.<sup>4</sup> Natomiast 7 stycznia 1750 r. do dworu sądowego ziemskiego Piotra Łyskowskiego w Sławiu przybył w celu spisania obdukcji Stanisław Danielewski: „mając sobie dla lepszej wiary i wagi trzech Jchmci PP. Szlachetnych przydanych: Jmci P. Marcina Bronikowskiego, Jana Domachowskiego i Adama Gackiego”<sup>5</sup>. W tym wypadku miejsce spisania obdukcji podyktowane było nie tylko złym stanem zdrowotnym samego Łyskowskiego, ale również faktem, iż w nocnym zajeździe na jego dwór ucierpiały także dzieci: siedmioletni Józef i czteroletnia Wiktoria.

W zależności od kondycji poszkodowanego obdukcję przeprowadzano jak najszybciej, zwykle kilka dni po zdarzeniu. W przypadku szlachcica Pawła Ulatowskiego z Pniewna było to na tyle szybko, że chociaż uskarżał się on i wskazywał miejsca bolesne, „ale że świeże razy, nie znać ich”<sup>6</sup>. W innych przypadkach pobici i poranieni stawiali się jeszcze tego samego dnia, gdy rany były jeszcze otwarte i broczyły krwią. Tylko w dwóch przypadkach obdukcja dotyczyła

<sup>3</sup> Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (dalej: ADP), *Varia*, sygn. 6, t. 1, *Acta scabinalia Svecensia* 1668-1673, p. 695.

<sup>4</sup> ADP, *Varia*, sygn. 6, t. 2, *Acta scabinalia Svecensia* 1684-1691, p. 313 i n.

<sup>5</sup> ADP, *Varia*, sygn. 6, t. 3, *Acta scabinalia Svecensia* 1749-1752, p. 50.

<sup>6</sup> ADP, *Varia*, sygn. 6, t. 2, *Acta scabinalia Svecensia* 1684-1691, p. 651.

osoby zmarłej. 20 marca 1750 r. stwierdzono zgon Stanisława Augustynowicza. Przy obdukcji był obecny chirurg Maurycy Roza. Stwierdzono wówczas: „kark w samych kręgach strącony, zasiniąły na lewej stronie przy śpiku znak zasiniąły i cała głowa zsiniała co od uderzenia kłonicą jest mu śmierć zadana...”<sup>7</sup>.

W zasadzie w aktach obdukcji nie mówi się o narzędziach używanych w trakcie napaści do zadawania ran. Niemniej jednak w zdecydowanej większości przypadków jest mowa o tak poważnym okaleczeniu, iż nie mogło być ono wynikiem walki jedynie na pięści. Charakter opisywanych ran wskazuje na użycie narzędzi ostrych, być może białej broni. Ta jednakże raczej mogła być użyta, gdy w bójce brał udział szlachcic. W 1689 r. podstarości Baltazar Trzebiatowski prezentował przed sądem szablę, którą miał przy sobie, gdy został napadnięty, a którą mu w końcowym efekcie wyrwano i starano się złamać, co zdaje się miało zapobiec jej użyciu w celu obrony własnej<sup>8</sup>. Na zastosowanie białej broni wskazuje także zapis z 4 listopada 1671 r. obdukcji Kazimierza Teodora Jabłonowskiego: „U tejże ręki we śrzedni palec spodkiem podcięty w stawie samym rana. *Item* u małego palca kłykieć odcięty. *Item* u tejże ręki palec podle wielkiego palca nacięty. *Item* w lewej ręce na stawie przecięto w głąb w pół ręki długa rana na cztery członki, u tejże ręki mały palec do koła obcięty. *Item* w tęsz rękę sztychem pchnięto do samej kości między łokciem a dłonią w pół ręki”<sup>9</sup>. Uczestnik tejże samej potyczki Fabian Kos miał jednak przy sobie broń palną, gdyż „commonstravit bombardam longiorem, *vulgo* ruśnicę u której łoże i sztempel zielazny i hantabka przecięte”. Jednak żaden z fragmentów obdukcji nie wskazuje na jej użycie<sup>10</sup>. Na powszechne użycie w trakcie napaści broni siecznej wskazują takie zwroty, jak: „kuta rana”, „kość odcięta”, „palec mały ucięty”, „raz sztychem pchnięty głęboki do kości”, „rana cięta w samo czoło”, „pół ucha z wierzchu odcięte”.

Tylko sporadycznie bezpośrednio z treści aktu obdukcji lub ewentualnie z analizy charakteru doznanych obrażeń wynika użycie broni palnej, aczkolwiek 12 czerwca 1670 r. Kazimierz Załęski skarżył Andrzeja Domagałę: „Postrzał kulą w pół uda lewego przez biodrę na trzy członki od krzyża przestrzelony”<sup>11</sup>. Dodajmy, iż użycie broni palnej wynikało z faktu, iż pokrzywdzeni znajdowali się na statku, a zatem w pewnej odległości od napastników. Dla chłopów i mieszczan ewentualnie bardziej dostępne były ostre narzędzia np. siekiera<sup>12</sup>. Pojawiały się też narzędzia tępe. Zofia Wierzchowska została

<sup>7</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 54.

<sup>8</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 513-514.

<sup>9</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 688 i n.

<sup>10</sup> Ibidem, p. 690.

<sup>11</sup> Ibidem, p. 457.

<sup>12</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 259 i n.

uderzona kłonicą „czego asseruit bole wielkie cierpi”<sup>13</sup>. Nader często narzędziem przestępstwa stawał się kij. 10 września 1672 r. Samuel Nahorecki i Magdalena Niewieścińska okazali przed sądem: „Naprzód u samego JMci Pana Nahoreckiego rana na czole nad okiem lewym tłuczona kijem...”<sup>14</sup>. W zeznaniu z 6 września 1690 r. mowa jest o użyciu w trakcie napaści brzoźowego kija<sup>15</sup>. Również mieszczanin świecki Wojciech Ukleja w lipcu 1691 r. okazywał przed sądem rany zadane kijem<sup>16</sup>. Natomiast w 1751 r. Wiktoria Kętrzyńska „*praeterea* skarżyła się i na głowę, że ma ból od uderzenia kijem, który także prezentowała”<sup>17</sup>. W kilku innych przypadkach mówi się o ranach tłuczonych<sup>18</sup>.

Czasami w użycie szły same dłonie. 17 lipca 1691 r. Maciej Wełpiński pokazywał przed sądem pokaleczenia „po dartych razow pazorami na czole no[mero] sześć”<sup>19</sup>. Natomiast Magdalena Nahorecka w 1672 r. miała „u lewej ręki wielki palec przy paznokciu nadkaszony zębami”<sup>20</sup>. W męskich pojedynkach nie wahano się nawet targać za włosy, a w aktach sądowych zapisano: „presentował obducens bukiet włosów wyrwanych”<sup>21</sup>. Zdaje się, że ta ostatnia metoda wcale nie należała do rzadkości.

Niewątpliwie obrażenia kobiet były o wiele lżejsze aniżeli mężczyzn. Kobiety okazywały przed sądem powyrywane włosy i siniaki, które były niewątpliwie efektem pobicia. Marianna Mroczyńska, skarżąc się w 1680 r. na Adama Kosa z Bukowca „włosy wyrwane presentowała”<sup>22</sup>. Przemocy ze strony mężczyzn doznała również Anna Kosówna w Lipienku. Pochwyliło ją dwóch mężczyzn, którzy „głowy jej o grudę stłukli ... ręce pod pachami powyrywali ... i na piersiach jej przy sadzawce jej usiedli i za gardło dusili”<sup>23</sup>. Niektóre z kobiet, krępując się, nie chciały jednak pokazać przed zasiadającymi w Ławie mężczyznami posiniaczonych, acz bardziej intymnych części ciała. Sąd musiał poprzestać na ustnych zapewnieniach. W protokole obdukcji Marianny Idzkiej zapisano: „Żaliła się i na insze razy po ciełe, ale ich dla wstydu pokazać nie chciała”<sup>24</sup>. Jednakże w 1689 r. Jadwiga Wełpińska nie zawahała się przed sądem pokazać

<sup>13</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 54.

<sup>14</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 762.

<sup>15</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 590.

<sup>16</sup> Ibidem, p. 656.

<sup>17</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 171.

<sup>18</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 562.

<sup>19</sup> Ibidem, p. 659.

<sup>20</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 761.

<sup>21</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 674; t. 4, Acta scabinalia Svecensia 1768-1772, p. 59 v.

<sup>22</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 51.

<sup>23</sup> Ibidem, p. 206.

<sup>24</sup> Ibidem, p. 300.

„na piersiu lewem siność”<sup>25</sup>. W aktach świeckich nie ma obdukcji napaści kobiety na kobietę. Poranione i krwawiące kobiety trafiały przed oblicze sądu sporadycznie. 6 listopada 1670 r. u córki Zofii Rokickiej stwierdzono: „Rana w głowie na prawej stronie, wedle ciemienia na dwa członki, głęboka na członek, w tyle głowy dwa tłuczone razy napuchłe i szyja od tych razów napuchła”<sup>26</sup>. Zofia Prądyńska w 1689 r. miała rozcięty łuk brwiowy, a na dodatek „guz na wierzchu głowy jak orzech włoski wielki”<sup>27</sup>.

W trakcie przeprowadzania obdukcji zwracano przede wszystkim uwagę na widoczne uszkodzenia ciała i siniaki. W żadnym przypadku nie ma mowy o złamaniach kończyn, a tylko dwukrotnie o skręceniu karku i złamaniu żebra. Chociaż kilka razy odnotowano trudności z poruszaniem kończynami lub dotkliwe stany bólowe, to jednak, jak wynika to z kontekstu, traktowano tego typu urazy w sposób drugorzędny. Obdukcje przeprowadzane z udziałem chirurgów miejskich charakteryzowały się większym stopniem wnikliwości niż te, w których uczestniczyli sami ławnicy. W spisanej przez mieszczanina i chirurga świeckiego Krzysztofa Rogalę 26 czerwca 1688 r. obdukcji Antoniego Krokosika ze wsi Czarże stwierdzono: „na głowie z prawej strony wyżej ucha ku ciemieniowi na wierzchu rana cięta otwarta do samej kości, asz kość białą widać, księżycem na mały pieniądz wielka, na pół członka palca szeroka, w koło zaś niej ciało wszystko odbite, druga rana na ciemieniu z prawej strony pod tymże razem niżej na członka palca długa i lepiej otwarta, czapka z futra przerwana na tymże miejscu gdzie rana, prawa ręka niżej ramienia spuchła zsiniała, asz do łokcia, *item* od łokcia asz do pięści spuchła i zsiniała i raz jest krwawy szrodkiem, *item* wyżej nad biodrą prawą i biodra sama spuchła i zasiniała, *item* na lewej ręce między łokciem a ramieniem raz siny krwią zawrzały spuchły, wielki, na dłoni z palcami i na samem ramieniu raz na dwa palce szeroki i długi na palcu. Na tejże stronie bok lewy wszystek stłuczony i spuchły, *item* niżej łokcia asz do pięści tasz ręka stłuczona zasiniała nawet i palce od pięści potłuczone z wierzchu, a na srzednim palcu raz otwarty jak wielki członek srzedni, lewa noga od kolana począwszy asz do kostki potłuczona spuchła, żyły pod kolanem spuchły od których razów słaby barzo i schorzały jest...”<sup>28</sup>. W następnym roku tenże sam chirurg stwierdził u Grzegorza Zwiewki z Lniana nie tylko obrażenia zewnętrzne, ale także wybite zęby oraz „podniebienie od stłuczenia twarzy i nosa krwią zaszłe asz do samego czopka i spuchłe, na piersi narzekał, że go kolanami zbito, jednak znaków oczywistych nie znać”<sup>29</sup>. Powyższy fragment

<sup>25</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 509.

<sup>26</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 532.

<sup>27</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 513.

<sup>28</sup> Ibidem, p. 313-314.

<sup>29</sup> Ibidem, p. 501.

wskazuje na dokładność badania oraz na próbę stwierdzenia uszkodzeń narządów wewnętrznych. W 1690 r. podczas procesu niejakiej Agnieszki brano pod uwagę świadectwo chirurga Ignacego Brockiego<sup>30</sup>. 13 marca 1751 r., przeprowadzając oględziny dziecka Wiśniewskiej, chirurg Bernard Maurycy Roza odnotował obrażenia wewnętrzne: „według rewizji miało karczek strącony, w gąbce krew i w prawym nozdrzu”<sup>31</sup>.

Najważniejszą częścią obdukcji było niewątpliwie opisanie obrażeń. Zwracano uwagę na umiejscowienie ran i stłuczeń, ich liczbę i wielkość. Co ciekawe, określając rozmiary obrażeń stosowano dość nieprecyzyjną miarę, za jaką należy uznać długość palca i jego członków, ewentualnie wielkość monet, np. talara lub szóstaka<sup>32</sup>. Pojawiają się też porównania wielkości obrażeń do wielkości dłoni, jaja kurzego, orzecha włoskiego lub laskowego. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. zaczęto stosować miarę calową, acz nie zrezygnowano również wówczas z miary „członka”<sup>33</sup>. Najczęściej w obdukcjach mowa jest o ranach na głowie, w drugiej kolejności wymieniane są kończyny górne, natomiast bardzo rzadko kończyny dolne. Na trzecim miejscu należy wymienić obrażenia na torsie. 17 października 1670 r. zgłosił się Kacper „ductor arborum alias Przednik Drzewa Kupców Fordańskich”, u którego stwierdzono: „Rana na samym wierzchu głowy po prawej stronie szeroka na członka długa na półtora członka głęboka do samej kości. Spuchła dookoła na szerokość dłoni”<sup>34</sup>. Rany głowy odniesione przez Kazimierza Teodora Jabłonowskiego nie wróżyły niczego dobrego, a z zapisu obdukcji sprawa wyglądała beznadziejnie: „Naprzód rana nad czołem, po prawej stronie kość odcięta, głęboka do mózgu. *Item* drugi raz wycięty z kością. *Item* przy tymże razie trzecia rana zaraz nad temisz ranami wzdłuż na półtora palca. *Item* czwarta rana nad prawem okiem poprzeczna, kutej ranie wielkiej się przeciąga na członku wzdłuż do kości przecięta. *Item* na samym ciemieniu dwie ranie podle siebie, kości poprzecinane wzdłuż na palca każda. *Item* we szrodku głowy na boku ku prawemu uchowi na krzyż dwa razy na półtora palca przecięte do mózgu i kość odcięta widać. *Item* przy tych wielkich ranach dwie ranie na pół palca w samym wierzchu głowy rana cięta na palcu długa, kość przecięta. *Item* przy tej ranie dwie pospołu na krzyż na palcu jedna długa, druga na pół palca, kość przecięta. *Item* w tyle głowy rana, kość odcięta na szerokość wokoło więcej i szerzej nisz taler zastąpi. *Item* na twarzy rana począwszy od prawego ucha, asz po wargę spodnią po lewej stronie

<sup>30</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 594 n.

<sup>31</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 156.

<sup>32</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 688.

<sup>33</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 4, Acta scabinalia Svecensia 1768-1772, p. 69, 349.

<sup>34</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 526.

i szczęka odcięta i nos odcięty. *Item* na twarzy przez tęsz ranę na krzysz poczawszy od prawej wargi, asz ku uchowi lewemu i nosa sztuka upadła. *Item* na twarzy po lewej stronie policzek przecięty z wargą i zęby wycięte zwierzchnie przez co curulicy blaszkę włożyli dla zakrapiania<sup>35</sup>. Stan Jabłonowskiego był na tyle poważny, że zaczął spisywać akt ostatniej woli, aczkolwiek, jak się później okazało, śmierć nie miała nadejść szybko. Zmasakrowana została także twarz Pawła Ulatowskiego, u którego „nosa koniec spodkiem odcięty asz się odwiesiwszy i wargę okrył pod samem nosem przecięty i wierzch wargi i trzy zęby na dole cale wybite a jeden z wierzchu, wszystka gęba spuchła”<sup>36</sup>.

Równie tragicznie prezentowali się ci, u których poranione zostały tylko ramiona, acz zagrożenie utraty życia było w tych przypadkach o wiele mniejsze. W grudniu 1685 r. stanął przed sądem Jakub Sierocki z Pniewna, sekretarz Kazimierza Stanisława Niewieścińskiego, by okazać rany, które zadali mu oficerowie pułkownika Berensa. Miał pokaleczone ramię i pouncinane palce, efekt zapewne użycia szabli przez żołnierzy: „przez cztery palce prawej ręki poczawszy od palca ostatniego asz do palca wtorego taka rana, że na palcu serdecznym w głąb do kości przy stawie wierzchu dłoni, a we srzedni na skos ucięty, tylko na skórze zostaje, przez sam staw członka trzeciego, wtorego zaś palca pierwszy członek ucięty, że tylko też na skórze wisi, ręka barzo spuchła”<sup>37</sup>.

W 1690 r. Jakub Więckowski, oprócz dotkliwych ran na głowie i ramionach, miał także „krzyże potłuczone zsiniałe i zapuchłe od których razów suknie i koszula krwią splużała i posieczona, a *obductus* zraniony z miejsca ruszyć się nie mógł”<sup>38</sup>. Dotkliwie pobity został we wrześniu tegoż roku Jan Lipka. Miał rozległe krwiaki na tułowiu „między łopatkami od karku zaraz raz tłuczony, siny, spuchły w okrąg jak cztery palce mogą zastąpić wielki, *item* na prawem ramieniu ku karkowi jak dwa palca mogą zastąpić raz wielki spuchły zasiniały, na prawem zaś boku ku pasowi raz siny wielki i spuchły krwią zawrzały, którego talerem nie okryje, *item* przy samej inncturze łopatki prawej razy tłuczone sine spuchłe i krwią zawrzały trzy, *item* przy drugim wielkie na piędzi na tejże ręce ku dłoni na wierzchu raz siny na trzy członki palca długi i szeroki, w samem pasie na lewej stronie, raz siny spuchły na dłoni z palcami wielki, *item* na słaźbicznie samej także raz wielki dłonią go nie zakryje spuchły i siny, od których razów barzo jest słaby. Kark po lewej stronie, jako cały ręką może objąć siny i spuchły”<sup>39</sup>. Na całe szczęście dla Lipki nie został zraniony. 19 listopada 1749 r.

<sup>35</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 688.

<sup>36</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 651.

<sup>37</sup> Ibidem, p. 115.

<sup>38</sup> Ibidem, p. 590 n.

<sup>39</sup> Ibidem, p. 596.

przeprowadzono obdukcję sądowo-lekarską z udziałem chirurga miejskiego Maurycego Rozy, ogrodnika Jana Frydrycha z Morska, który miał „niżej pasa znak zbity, zasiniąły, krwią zaszły, ściągający się do samego kupra”, a chirurg stwierdził, że jest to „suppozycya godna do śmierci umarcia”<sup>40</sup>.

Jedyna wzmianka o uszkodzeniach kończyn dolnych jest zamieszczona w obdukcji Piotra Łyskowskiego z 1750 r. Poszkodowany pokazywał przybyłym ławnikom obrażenia twarzy, a następnie „bok prawej strony spuchły zasiniąły w którym ostatnie zebro od dołu złożone z którego boku, dychawiczną mowę miał JMŚc P. Łyskowski i jak się ruchał nam pokazujący swoje dolegliwości to go zaraz kolka popadała, że mówić nic nie mógł, po tym nam pokazał przy samym łokciu u prawej ręki skórę zbitą ku ręce w łokciu, rękę zasiniąłą spuchłą, także u prawej nogi przy kolanie z prawej strony we dwóch miejscach skórę zbitą zdartą i zasiniąłą, napuchłe kolano i od kolana ku nodze na piszczeli skórę zbitą zasiniąłą i ciało w tym miejscu napuchłe, u lewej zaś nogi palec ze skory zdarty aż do paznokciów”<sup>41</sup>.

Skarżący się przed sądem wskazywali nie tylko na obrażenia ciała, ale też na zniszczenie odzieży. Prezentowanie przez poszkodowanych zniszczonej w wyniku zajścia odzieży, jak można sądzić z kontekstu wypowiedzi, uznawane było nie tylko za materiał dowodowy szczególnego okrucieństwa, ale też miało pokazywać poniesione straty materialne. W trakcie przesłuchania Kazimierza Proszczewicza 17 kwietnia 1687 r. oglądano „rękaw kontusza i żupana na tymże miejscu gdzie rany przecięte, krwią zbroszone i poły tak u żupana jakoż kontusza”<sup>42</sup>. 18 października 1689 r. Paweł Chlebowski z Przechowa jako dowód rzeczowy w sprawie przedstawił, że „suknia, kozuch i koszula na przodku krwią splużała”<sup>43</sup>. 17 czerwca 1751 r. młynarz z Dworzyska Michał Jonk, który oskarżył młynarza Daniela Turlewskiego z Przechowa i jego syna Jana o pobicie „remonstrował kaftan krwią spluszczoney, koszulę tudzież kapelusze z tych ran płynącą”<sup>44</sup>. 13 maja 1752 r. leśny świecki Andrzej Górniewicz, który skarżył Macieja Pułczyńskiego z Komorzy, „praeterea remmonstrował czapkę u której baranek przecięty”<sup>45</sup>. W grudniu 1771 r. Andrzej Zieliński pokazywał jako dowód, że „kurtka y żupan na obydwóch rękach przy pięści przecięte”<sup>46</sup>.

Podlegający karaniu rozbój na drogach zdarzał się nadal, i to nie aż tak rzadko. W okolicach Świecia w XVII w. Marianna Mroczyńska została napadnięta

<sup>40</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 42 v.

<sup>41</sup> Ibidem, p. 50 n.

<sup>42</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 255.

<sup>43</sup> Ibidem, p. 520.

<sup>44</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 176 n.

<sup>45</sup> Ibidem, p. 257.

<sup>46</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 4, Acta scabinalia Svecensia 1768-1772, p. 349.



„w Bukowcu na drodze przed dworem obducentki”<sup>47</sup>. Christian Szultz z Piskarek został zaatakowany w 1685 r. na drodze koło miejscowości Czaple<sup>48</sup>. Na drodze został również poturbowany Antoni Krokosik<sup>49</sup>. Owczarz Jakub Więckowski został pobity „na dobrowolney drodze publicznej za wsią Luskowkiem, do Małociechowa z Niewieścina z jarmarku jadącym” w 1690 r.<sup>50</sup> Co bardzo ciekawe, napaści i pobicia dopuścił się również ławnik i chirurg miejski Ignacy Brocki, który zastąpił drogę na moście miejskim, zapewne przez rzekę Wdę, Jakubowi Popowskiemu, słudze przysięgiemu miejskiemu i zaczął okładać go kijem<sup>51</sup>.

Zajazdy szlacheckie, z którymi z taką determinacją starał się walczyć Andrzej Frycz Modrzewski w XVI w., nadal dawały się we znaki szlachcie na przestrzeni XVII i XVIII w., gdyż w ich trakcie dochodziło nie tylko do niszczenia nieruchomości. Andrzej Gądecki najechał majątność Nahoreckich w Cieleśniku w 1672 r. Skarżono się na niego: „zapomniawszy się Bojaźni Bożej i miłości bliźniego swego na wszystko się złe prawie rozpasawszy, nie contentując się krzywdami i uszczypkami gwałtownymi pierwszemi najazdami i czeladzi gwałtowniem zabranie różnymi czasy poczynionemi z własnej majątności dziedzicznej wsi Cieleśinka Jej Mość Paniej Prottestantki terażniejszej teraz świeżo, to jest dnia wczorajszego piątkowego, najechawszy na tęsz wieś Cieleśinko czeladnikowi swemu kazał gwałtem w polu wziąć za szyję Michała chłopca od brony i z koniem własnym JmCi Pana Prottestanta. A sam JMP. Gądecki do dworu w tejsze wsi Cieleśinku JchMciów własnego niespodziewanie wpadszy przykładem tyrańskim a rzadko słychanym JejMć Panią Ostrowicką matkę swoją własną i Jejmci Paniej Prottestantki, nie respektując na surowość prawa pospolitego, które na takowych excasantów jest postawione szabłą płazem zbieł, zkrwawił ledwo że nie zabił (która dla ciężkiego bolu i zbicia srogiego do xiąg jechać i obductiej uczynić nie mogła) po tym okna w tymże dworze wysiekł. Na ostatek JMP Nahoreckiego Prottestanta ranił także JEjMć Panią Nahorecką mulierem praegnantem pobił i palca ledwie nie ukąsił (o czym szerzej wzwysz obductia opiewa). Pracowitego Wojciecha Kwasicha rataja chłopca chorego barzo za łeb z chałupy wywłoczył, także i żonę tegosz chłopca po tatarsku cugłami przy koniu wiązał, chłopie tychże ludzi, dziecię w jednym tylko roku za nogi rozdzierał, na ostatek w błoto wrzucił tosz dziecię i insze gwałty, zniewagi krzywdy et tyranieję popełnił i poczynił...”<sup>52</sup>. Anna Kossowna została napadnięta

<sup>47</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 51.

<sup>48</sup> Ibidem, p. 116.

<sup>49</sup> Ibidem, p. 314.

<sup>50</sup> Ibidem, p. 590 n.

<sup>51</sup> Ibidem, p. 691 n.

<sup>52</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 1, Acta scabinalia Svecensia 1668-1673, p. 762 n.

w Lipienku w 1686 r.: „w sobotę, o godzinie po zaściu słońca w noc, gotując się spać, ubrała się w letnie odzienie, wyszła przed sień, a na nią się zasadzili w sadku kaczmarskim, to jest ślachtetnie urodzony N. Łaguszowski i N. Witośławski, złapawszy ją przed sienią ...”<sup>53</sup>. Pasterz z Więckowa został napadnięty „na włóce więckowskiej Ojców Dominikanów Chełmińskich, które JmP Zembowski trzyma”<sup>54</sup>. Jeszcze w 1750 r. odnotowano szlachecki zajazd nocny, który zorganizował w Zalesiu Jan Tuchołka, sędzic ziemski tucholski i Józef Talęcki, a w którym ciężkich obrażeń doznał sądowy ziemski Piotr Łyskowski<sup>55</sup>.

Aczkolwiek nie było to bezpośrednim celem obdukcji, to jednak czasami zapisywano także uwagi odnoszące się do nazwisk sprawców napadów, o ile poszkodowany ich znał. Mieszczanin świecki Wojciech Ukleja został napadnięty w lipcu 1691 r. przez znanego mu dobrze Długosza. W akcie obdukcji znalazła się w związku z tym adnotacja: „Które razy mieni sobie być zadane od Pana Długosza mieszczanina tutecznego dnia dzisiejszego na swej własnej łące bez wszelkiej przyczyny dania”<sup>56</sup>. W innych aktach obdukcji pisano o sprawcy w sposób bardziej jednoznaczny, zwłaszcza gdy znany był z awanturniczego stylu życia.

Wśród licznych spraw, jakie toczyły się przed sądem ławniczym w Świeciu, obdukcje ofiar pobicia i zranienia nie zajmują pierwszego miejsca. Niewątpliwie też rozboje nie dominowały w życiu tejże społeczności. Jednakże zarejestrowane przypadki pokazują, jak wiele przemocy ciągle tliło się wśród przedstawicieli wszystkich stanów społecznych ówczesnej Rzeczypospolitej, a z czym tak na dobrą sprawę nie mógł sobie poradzić polski wymiar sprawiedliwości.

---

<sup>53</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 206.

<sup>54</sup> Ibidem, p. 559.

<sup>55</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 3, Acta scabinalia Svecensia 1749-1752, p. 50.

<sup>56</sup> ADP, Varia, sygn. 6, t. 2, Acta scabinalia Svecensia 1684-1691, p. 656.